Nr. 48.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Wtorek, 28 lutego 1888 (w zastępstwie) Karol Maćkowski z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 27 lutego.

(Ciekawe doniesienia w sprawie propozycyi rosyjskich. — Obecne stadyum sprawy bułgarskiéj. — Głosy prasy wiedeńskiéj i petersburskiéj — Z francuskiego senatu. — Doniesienia z Paryża, Carogrodu i Rzymu.)

Jak z częściéj już pomienionego artykułu „Nordd. Allgem. Ztg.“ wnioskować wypada, Niemcy gotowe są do popierania rosyjskich propozycyi, dążących do usunięcia ks. Ferdynanda za pośrednictwem W. Porty. — Inne mocarstwa z niezaufaniem przyjęły owe propozycye — a prasa ich przychodzi do przekonania, że Rosya jedynie tu tylko zdąża do tego, aby zwalić na nie w danym razie całą winę nieudania się pokojowych rokowań, winę zakłócenia europejskiego pokoju.

To téż propozycye rosyjskie słabe tylko mają widoki powodzenia. Austrya, Włochy i Anglia nie bardzo się pokwapią z daniem swego „placet.“ Półurzędowe rosyjskie gazety energicznie protestują przeciw wszelkim przypuszczeniom, jakoby gabinet petersburski zechciał kiedykolwiek siłą poprzeć akcyą swą dyplomatyczną przeciw księciu Ferdynandowi. Wczorajszy brukselski „Nord“ zaręcza nawet, że car Aleksander nie zdąża ani do protektoratu, ani téż do jakiegokolwiek wyjątkowego stanowiska wobec Bułgaryi. — Takie zaręczenie „Norda“ nie może w nikim wzbudzić zaufania. Do czegoż to bowiem innego od lat już kilkunastu zdąża Rosya — jakiż był inny powód do strącania ks. Aleksandra z tronu bułgarskiego?

Propozycye obecne gabinetu petersburskiego z innych względów zostały niechętnie przyjęte przez Austryą, Anglią i Włochy. — W mowie swéj słynnéj dał ks. Bismarck do zrozumienia, że sprzymierzeńcy Niemiec nie dzielą zapatrywań jego co do wpływu przynależnego Rosyi na Bułgaryą Ze słów tych mógł wywnioskować petersburski gabinet, że w kwestyi téj istnieją różnice zapatrywań między Berlinem a Wiedniem. Ztąd téż następne przypuszczenia w opini powyżéj pomienionych trzech krajów: Może obecna akcya dyplomatyczna Rosyi zdąża jedynie do powaśnienia sprzymierzonych mocarstw — może cel pozorny propozycyi jest maską tylko — i dla tego brzmi tak platonicznie. — Wiedeńska „Polit. Korresp.“ przechyla się téż na stronę takich zapatrywań. — Jak już nieraz na tém samém pisaliśmy miejscu, nie można się było spodziewać, aby Turcya zechciała przeciw wszelkim własnym interesom w sprawie bułgarskiéj dla Rosyi z ognia wyciągać kasztany. Trudno było przypuszczać, aby nie miała być zadowolnioną z obecnego stanu rzeczy — w którym niezależna Bułgarya odcina i chroni ją od najgroźniejszego wroga. W każdym razie W. Porta uznała już do pewnego stopnia władzę ks. Ferdynanda — wchodząc z nim w pewne finansowe pertraktacye, o których czasu swego na tém samém pisaliśmy miejscu. — Tymczasem nadchodzą obecnie z Carogrodu wiadomości, według których sułtan miał się oświadczyć gotowym do tego, aby wysłać do Zofii notę, wyrażającą nieuznanie dla obecnych rządów Bułgaryi. Za warunek miała W. Porta postawić, aby wszystkie mocarstwa krok ten pochwaliły — a równocześnie miała ona oświadczyć, że żadnych dalszych w téj mierze nie podejmie kroków.

W skutek powyższego sułtańskiego oświadczenia miał się ks. Ferdynad zdecydować na złożenie władzy, skoroby odebrał odnośną notę W. Porty, odmawiającą mu uznania. Książę mimo tego i w takim przypadku pozostać ma w Bułgaryi, oczekując, że na nowo w sposób legalny obranym zostanie. — Powyższe wiadomości podajemy z wszelkiém zastrzeżeniem; nie brzmią one w żadnym razie zbyt prawdopodobnie i zrozumiale.

Również wątpliwe są przypuszczenia pism petersburgskich, według których cesarz Aleksander mógłby teraz poprzeć wygnanego przez siebie Batenberczyka. Niewątpliwą rzeczą jest — że kwestya osoby przyszłego kandydata do bułgarskiego tronu, będzie osią, około któréj obracać się będzie sprawa rokowań dyplomatycznych; niepodobną jest przecież rzeczą stawiać obecnie pod tym względem jakieśkolwiek wnioski i przypuszczenia.

W niedzielnym numerze „Kuryera“ daliśmy streszczenie głosów prasy rosyjskiéj i austro-węgierskiéj na temat słynnego artykułu „Praw. Wiest.“. O artykule tym jako i w ogóle o rosyjskich propozycyach ciągle jeszoze piszą wiedeńskie i petersburskie gazety — wysnuwając ztąd liczne komentarzo na temat akcyi dyplomatycznéj. Sobotni wiedeński „Fremdenblatt“ bardzo względnie się wyraża o dążnościach Rosyi. Pochwala on to, że Rosya opiera się i obstaje przy przepisach berlińskiego traktatu, który jest jedyną podstawą i gwarancyą porządku rzeczy na bałkańskim półwyspie. Niewątpliwie otwarte to i lojalne oświadczenie się rządu rosyjskiego wywoła zadowolnienie u wszystkich gabinetów, które od samego początku bułgarskich zamieszek temi samemi się kierowały zasadami. Zdaniem „Fremdenblattu“ wszystkie europejskie mocarstwa zgodzą się na to, że obecne położenie rzeczy w Bułgaryi jest bezprawném — a sułtanowi jedynie przysługuje prawo inicyatywy ku usunięciu takiego stanu rzeczy. Kilka gabinetów ma jeszcze pewne wątpliwości co do skutków usunięcia faktycznego obecnego bułgarskiego rządu — który wprawdzie nie spoczywa na międzynarodowych podstawach — ale umiał przecież utrzymać w kraju porządek. Dla tego téż słusznie gabinety, zanim zrzucą rząd obecny, chciałyby mieć pewność co do dalszego rzeczy porządku. Ze załatwieniem sprawy bułgarskiéj uregulowaną być musi sprawa przyłączenia wschodniéj Rumelii. „Fremdenblatt“ wyraża życzenie, aby sprawa ta również w pokojowy sposób mogła zostać załatwioną — a Europa uwolnioną od ciągłych trosk i obaw o utrzymanie pokoju.

Wczorajszy brukselski „Nord“ zaznacza, że propozycye gabinetu petersburskiego zdążają do wspólnych kroków mocarstw europejskich u W. Porty w tym celu, aby rządy koburskiego księcia w Bułgaryi uznanemi zostały za bezprawne. Jeżeli wszystkie gabinety ożywione będą życzeniem praktycznego przeprowadzenia przepisów berlińskiego traktatu, natenczas zgodzić się téż będą musiały na obecne propozycye Rosyi, które jedynie tylko wypływają z prac berlińskiego kongresu. Jeżeli zaś oświadczenie mocarstw, przez Rosyą zaproponowane, ma odnieść pożądane skutki — potrzeba, aby wszystkie gabinety szczerze i bez zastrzeżeń udział w niém wzięły.

W tym samym téż sensie odzywa się w téj mierze i wczorajszy „Journal de St. Pétersbourg.“

Urzędowy telegram z Carogrodu pod dniem wczorajszym donosi, że rosyjski ambasador p. Nelidow przedłożył W. Porcie w sobotę znane propozycye Rosyi, tyczące się sprawy bułgarskiéj.

Według wiedeńskiéj „Neue Freie Presse“ delegacye Austro-Węgier zebrać się mają na dniu 12 maja r. b. Tém samém więc mylnemi byłyby pogłoski o wyjątkowo rychłém zwołaniu delegacyi w obec palącéj sprawy zbrojeń rosyjskich.

Z Wiednia odbieramy téż wiadomość o uwolnieniu dr. Żywnego z pod oskarżenia zdrady stanu, przez tamtejsze sądy przysięgłych. Z dwunastu przysięgłych tylko siedmiu oddało głosy potępiające oskarżonego — a sąd przychylił się do mniejszości głosów.

Paryzki senat na dniu 25 b. m. potwierdził projekt prawa, przedłużającego termin pobierania podwyżki celnéj od zagranicznego alkoholu aż do dnia 1 czerwca r. b. Wczoraj zaś zatwierdził senat projekt podwyższenia ceł od włoskich produktów, na przypadek niepowiedzenia się rokowań handlowych między Włochami a Francyą. Ponieważ jednak (wbrew uchwale Izby) senat obłożyć chce wyższém cłem i kokony jedwabne, jako i jedwab surowy i mulinowany — przeto projekt odnośny raz jeszcze wraca pod obrady Izby.

W dniu wczorajszym odbywały się w kilku okręgach wyborczych uzupełniające wybory do francuzkiéj Izby deputowanych. — W Gap przeszedł jako kandydat minister spraw zewnętrznych pan Flourens 12,613 głosami. W St. Etienne zwyciężył kandydat republikański. Jenerał Boulanger w Dijon otrzymał znaczną ilość głosów.

Znana ajencya Hawasa donosi z Carogrodu — że we francuzkim konsulacie w Damaszku ostatniego piątku znów podobny się wydarzył wypadek, jak ów głośny epizod z dnia 28 stycznia r. b. Turecka policya znów bezprawnie wtargnęła do gmachu francuzkiego konsulatu. Wskutek zażaleń ambasadora francuzkiego hr. Montebello w Carogrodzie — W. Porta przyrzekła wszelkie zadośćuczynienie; konsul francuzki p. Imbert i komisarz turecki Riza bej będą sprawy dochodzić w Damaszku.

Z Rzymu nadeszły wiadomości o podpisaniu włosko-hiszpańskiego traktatu handlowego. „Tribuna“ donosi, że cała eskadra angielska morza Srodziemnego stanie w przeciągu dwóch tygodni w genueńskim porcie.

Naczelny wódz włoskiego korpusu ekspedycyi, jenerał San Marzano na dniu 24 b. m. doniósł włoskiemu ministrowi wojny, że na dniu 22 b. m. przybył negus wraz z całą armią do Godofelassi, dokąd go przywołały wieści o posuwaniu się wojsk włoskich w kierunku Ailet, Sabarguma, Ambatocan i Baresca.

---

* *W przedrukowanym* z „Gazety Toruńskiéj“ artykuliku „O uczeniu w szkole“ — zaszła znaczniejszą pomyłka, którą niniejszém prostujemy.

Przedostatni ustęp musi brzmieć: „Inni nauczyciele prywatni, którzy wynagrodzenie *przyjmują*, potrzebują pozwolenia.“

Nauczyciel prywatny nie przyjmujący wynagrodzenia, nie potrzebuje pozwolenia. Ksiądz nie potrzebuje pozwolenia, jeśli w gronie familijném i za wynagrodzeniem uczy. Ks. Górskiemu w Rynarzewie zarzucają (jak przytoczone w piśmie landrata paragrafy wskazują), że założył szkołę; a szkoły bez pozwolenia zakładać nie wolno nikomu.

Wiece.

W Krotoszynie dnia 28 lutego o godzinie 11 przed południem w hotelu p. Kuschke.

W Wydawach dla Ponieca, Bojanowa i okolicy *w niedzielę dnia 4 marca* o godzinie 4 po południu w szopie cegielni tamtéjszéj.

W Szubinie dnia 4 marca o godzinie 1-széj po południu u p. Ristaua.

W Laskownicy, w okręgu kcyńskim, powiatu szubińskiego, w *niedzielę, 4 marca*.

W Palmierowie, w okręgu kcyńskim, powiatu szubińskiego, w *niedzielę, dnia 4 marca*.

W Pięczkowie pod Nowém Miastem w *niedzielę, dnia 4 marca* o godz. 2 po południu.

W Skokach w niedzielę, dnia 4 marca.

W Zabikowie w niedzielę, dnia 4 marca o godzinie 4 po południu w domu p. Macieja Palacza.

W Rynarzewie dnia 11 marca o godzinie 1-széj po południu u p. Gutkowskiego.

W Koronowie dnia 11 marca o godzinie 2 po południu na sali p. Grubińskiego.

W Krzepiszynie, w okręgu kcyńskim, powiatu szubińskiego, w *niedzielę, dnia 11 marca*.

W Miaskowie, w okręgu kcyńskim, powiatu szubińskiego, w *niedzielę, dnia 11 marca*.

W Iwnie, w okręgu kcyńskim, powiatu szubińskiego, w *niedzielę, dnia 18 marca*.

W Sipiorach, w okręgu kcyńskim, powiatu szubińskiego, w *niedzielę, dnia 18 marca*.

Kolonizacya.

Majętność Wałdówko, położoną w powiecie kościerskim. sprzedał p. v. d. Marwitz komisyi kolonizacyjnéj za cenę 129,000 marek.

Ze szkoły.

Z Kościana donoszą do „Orędownika“, że rektor tamtejszéj szkoły oznajmił dzieciom, iż z początkiem tygodnia zacznie się wykładać religią po niemiecku, i to w klasie wyższéj, od Wielkiéjnocy zaś we wszystkich klasach.

Z pod Kwidzyna donoszą do „Gaz. Olsztyńskiéj“, że z powodu oświadczenia ministra Gosslera na posiedzeniu sejmu pruskiego z dnia 25 stycznia r. b., iż nauka religii św. i nadal ma być udzielaną dzieciom polskim w języku ojczystym, zamierza wielu ojców rodzin wysłać do Najprzew. ks. Biskupa warmińskiego prośbę, aby zażądał od królewskiéj rejencyi w Kwidzynie, iżby ta nakazała panom inspektorom powiatowym i lokalnym zwrócić uwagę nauczycielom miejskim i wiejskim, że nauka religii udzielaną ma być dzieciom polskim w ich macierzyńskim języku.

Przy przygotowaniu do Sakramentów świętybh udzielano w Prusach Zachodnich polskim dzieciom nauki religii św. tylko po polsku!

Miliony z kulturkampfu.

Wiadomo, że wskutek ustawy obrocznéj przez lat z górą dziesięć zatrzymywał rząd pruski owe prestacye przynależne Arcybiskupstwom, Biskupstwom, Kapitułom, księżom pobierającym pensye z dawniejszych funduszów, aby w ten sposób prędzéj zyskać uznanie różnych ustaw kościelnych, które Kościół nasz św. za niezgodne z odwiecznemi zasadami swemi uważał.

Był to jeden z najsurowszych środków bojowych, oparty na znanéj taktyce, aby przeciwnika trzymanego w oblężonéj twierdzy ogłodzić, i w ten sposób do poddania twierdzy zniewolić.

Ta taktyka zawiodła — Kościół Boży, oparty na miłości swych wiernych, ogłodzić się nie pozwolił. Jednostki, w znacznéj liczbie, mianowicie w naszych archidyecezyach cierpiały wiele, bardzo wiele, wyrugowane ze swych stanowisk, pozbawione dobrze zasłużonych dochodów, — ale z miłością dla Chrystusa i Kościoła, pojmując iście w duchu Crystusowym swe wzniosłe posłannictwo, dla ziemskich widoków nie zapierały się zasad Kościoła, ograniczały się, żyły z ofiary współbraci lub wiernych — a za mizerne srebrniki przekonań swych nie sprzedawały.

Jak wiele innych ustaw czysto wojennych, tak i ta ustawa obroczna poszła chwilowo w zapomnienie, a co więcéj, ponieważ zatrzymanemi prestacyami, które osobno w rachunku etatowym prowadzone i administrowane bywają — w ostatnim rzędzie rozporządzać ma sejm pruski, przeto obecnie zaczynają pojawiać się pogłoski, dotyczące celów, na jakie owe fundusze użyte być mają.

Suma to pokaźna, bo wynosząca przeszło 16 milionów marek — nie dziw przeto, że budzi żywe zajęcie, że rozmaite pisma i pewne grona ludzi przemyśliwają nad tém, coby z nią uczynić należało. W ostatnim rzędzie dysponuje nią sejm pruski, któremu tę dyspozycyą ustawą poręczono. Do wszystkich innych czynników przeto nie należy nic więcéj, jak chyba prawo proponowania lub bronienia swéj własności.

„Moniteur de Rome“ wystąpił niedawno — jak już donosiliśmy — nie powiemy z propozycyą, boby to może było za wiele, ale ze znaczącą wiadomością, jakoby one miliony z kulturkampfu przeznaczone być miały na założenie i uposażenie katolickiéj wszechnicy niemieckiéj.

Nie posądzi nas nikt znający nasze poglądy i zapatrywania, jakoby powstać w nas mogła jakakolwiek opozycya przeciwko założeniu i wyposażeniu takiéj instytucyi, na któréj powstanie w Północnéj Ameryce z dumą spoglądamy, i z któréj ufundowania w Niemczech serdeczniebyśmy się cieszyli.

Bez niczyjéj urazy jednakże zniewoleni jesteśmy z tytułu czystéj sprawiedliwości wystąpić przeciw takiemu rozporządzaniu milionami na kulturkampfie zebranemi.

Co to są za pieniądze?

To są grosze zatrzymane naszym książętom i dostojnikom kościelnym, naszym proboszczom, dziekanom, wikaryuszom, naszym instytucyom, to zatrzymane pensye naszego Najdostojniejszego ks. Arcybiskupa i Kardynała, Najprzewielebniejszego ks. Biskupa Janiszewskiego, Najczcigodniejszego księdza kanonika Kurowskiego, reszty członków prześwietnéj kapituły poznańskiéj i gnieźnieńskiéj — a trzeba wiedzieć nadto, że prestacye zatrzymane w naszéj archidyecezyi stanowią lwią część tych kulturkampfowych milionów.

Zasada sprawiedliwości wymaga, aby te pieniądze, o ile należą do naszych archidyecezyi, do niéj także wróciły, bo *res clamat ad Dominum*, przedmiot mający swego właściciela, swego pana, powinien do niego powrócić.

My nic nie mamy przeciwko założeniu wszechnicy katolickiéj w Niemczech; mybyśmy nawet mimo biedy naszéj przemawiali za poparciem takiéj instytucyi naszym groszem wdowim, atoli na to się godzić nie możemy, aby grosz zabrany czy zatrzymany z naszych archidyecezyi bez nas, t. j. bez woli i wiedzy nawet naszéj archidyecezyi przeznaczano na cel powyższy, sam w sobie bardzo szlachetny, ale dający się osięgnąć innemi środkami bez naruszenia kardynalnych zasad sprawiedliwości.

Suma przypadająca z milionów kulturkampfowych na archidyecezyą gnieźnieńsko-poznańską, powinna być tejże Archidyecezyi bezwarunkowo zwróconą.

Ubliżylibyśmy tym wszystkim, z których pozbawienia dochodów te grosze obroczne zebrane zostały, gdybyśmy im imputować chcieli, że mają pretensye do zwrotu tych pieniędzy. Ludźmi byli i są, więc boleli nad zabraniem tego, co im się słusznie i prawnie należało, — lecz przeboleli i krzywdę swoją złożyli u stóp Ukrzyżowanego — ale Archidyecezya, któréj byli i są chlubą, ten kościół nasz gnieźnieński i poznański ma prawo w ich imieniu żądać zwrotu tych pieniędzy na swoje potrzeby, na podniesienie i wydźwignięcie swych instytucyi, a potrzeb takich jest u nas bardzo wiele.

Źle są udotowane nasze kanonikaty po kapitułach, bo najmłodszy kanonik bierze mniéj dochodu, niż pisarz sądowy.

Źle są uposażone profesury przy seminaryach.

Seminarya nasze na środki naukowe prawie wcale funduszów nie mają.

Konsystorz gnieźnieński utrzymuje się prawie cudem z nadzwyczajnych dochodów, a poznański mizernie jest wyposażony.

Najprzewielebniejszy Arcypasterz nie ma żadnych funduszów do dyspozycyi na najgwałtowniejsze potrzeby — czyż to nie są cele godne, aby o nich pamiętano, aby z milionów kulturkampfowych je zaspokojono?

Możnaby jeszcze wiele o tym przedmiocie powiedzieć — chwilowo poprzestajemy na tém, co się wyżéj rzekło.

Jesteśmy przeciwni temu, iżby pieniądze owe przeznaczano bez zapytania się naszéj władzy duchownéj na wyposażenie niemieckiéj wszechnicy katolickiéj, bo te pieniądze są prawną własnością naszych archidyecezyi. — Nasza władza duchowna mogłaby z własnéj woli przeznaczyć pewną część na cel tak szlachetny, ale w pierwszym rzędzie res clamat ad Dominum, — i to, co z naszéj archidyecezyi zabrano, do niéj téż powrócić powinno.

Piszemy to głównie w tym celu, aby zwrócić na tę sprawę uwagę Szanownych Posłów naszych.

Bank ziemski.

Niepowodzenie Banku Ziemskiego przyjęła dawno na nie przygotowana społeczność nasza, jak przewidzieć było można, z męskim spokojem. Powołane organa Banku wystąpiły z jasném a stanowczém oświadczeniem, wynikającém logicznie z położenia rzeczy. Spełnią też niechybnie obowiązek swój do czasu, kiedy to, co dziś jest jasném, stanie się dla wszystkich jeszcze jaśniejszém. Możnaby zatém właściwie bez dalszéj dyskusyi przejść do porządku dalszych prac i kłopotów publicznych naszych, gdyby ucieranie się pewnych twierdzeń i zapatrywań nie wyzywało myślącéj opinii do odezwania się. Tém więcéj, że zaszły i fakta, oczywiście podjęte w interesie ratowania sytuacyi, a w gruncie coraz bardziéj gmatwające rzecz.

Zapewne po gruntownym namyśle i z wolą całéj opozycyi, występującéj na odbytém walném zebraniu, utworzył się, jak Francuzi mówią, pewien rodzaj syndykatu, który działające w téj sprawie czynniki, powiększył liczebnie o jednę instancyą i wydał nawet odezwę. Nad treścią téj odezwy, podpisanéj przez pp. Teodora Moszczeńskiego i Władysława Jantę Połczyńskiego, a żądającéj rozpoczęcia akcyi ratunkowéj, choćby za pomocą maleńkiego Banku o pół milionie marek, zastanawiać się nie będziemy, gdyż prócz dobrych chęci, nie przedstawia materyału do gruntownéj dyskusyi. Tém mniéj, że i deklaracya, przepisana w odezwie dla interesentów, a wzywająca ich, ażeby mimo tak ograniczonego kapitału podpisy swe na akcye i nadal pozostawili, zupełnie chybia celu, i zbogaci tylko w danym razie zarząd pocztowy o tyle i tyle wyłożonych portoryów, albowiem dla konstytucyi czy rekonstytucyi Banku przyszłości formalnie jest zupełnie niewystarczającą. Aleć wolno każdemu na swój sposób przyczyniać się do „dobra publicznego," a ta błędność postępowania jest aż nadto niewinną, żeby jéj nie pominąć z całém wyrozumieniem krytycznéj życzliwości.

Ważniejszém i pilniejszém zadaniem jest rozprawić się z niektóremi opiniami, uwydatnionemi na walném zebraniu, przed niém i po niém.

Przedewszystkiém zastanawiało na zebraniu walném, że powołanym organom Banku insynuowano pospiech mniéj rozważny, z którym przystąpiły do przedstawienia swych daleko sięgających wniosków. Proszono, żeby dobrze zbadawszy rzecz i rozmyśliwszy się należycie, stawiły, jak się spodziewano, odmienne wnioski.

Skoro ludzie pełnoletni, poczytelni a mniéj lub więcéj wszyscy doświadczeni w kłopotach naszych spraw publicznych, staną przed swymi mocodawcami w tak ważnéj sprawie, z tak kategorycznemi żądaniami, przypuszczać chyba niepodobna, żeby to było wynikiem chwilowéj fantazyi lub złego humoru, nie mówiąc już wcale o terrorystycznéj dyagnozie zaziębienia głowy i serca. Daleko pewniejszém jest przypuszczenie, że co zrobili, to zrobili po bardzo gruntownéj rozwadze i bardzo ciężkich bólach serca, z których oczywiście nie mieli powodu nikomu się naprzód spowiadać. Jeżeli kto przeszedł cierniową drogę przebijania się przez najskrajniejsze sprzeczności i najsmutniejsze zawody, to z pewnością ci, którzy na rozkaz „większości" podjęli się opiekowania sprawą, nie dziś przez nich lekko, od niechcenia rozwięzywaną, lecz z góry zbyt może optymistycznie przez społeczeństwo przyjętą. Nie szczędzili oni czasu, kosztów, podróży, żeby naprawić pierwszy błąd zbyt małéj rozwagi, z jaką się z pewnéj strony wzięto do dzieła, starali się o stósunki, wentylowali wszystkie sposoby działania, czepiali się oburącz każdéj nadziei, każdéj słomki lepszych widoków; przygotowywali różne sposoby i nawet prywatnemi usiłowaniami torowali drogi dla przyszłéj działalności publicznéj, — a kiedy wszystko zawiodło, musieli z niewypowiedzianym żalem przyjść do konkluzyi znanych, nieuniknionych, a w gruncie rzeczy wcale nie tak groźnych i niebezpiecznych, jak się trwożliwym umysłom zdaje.

Tém więcéj zaś, nie tylko mogły, ale poniekąd, zdaniem naszém, powołane organa banku miały moralny obowiązek, wystąpić stanowczo, ponieważ opinia niepohamowana zaczęła je przeć na drogi najniebezpieczniejsze i wiodące wprost do co najrychlejszego zaprzepaszczenia tego, czego miały być stróżami, czego jak oka w głowie strzedz zobowiązały się statutami, prospektami i Bóg wie ilu zapewnieniami powtarzanemi w całéj prasie. A wszakże i dziś komitet galicyjski, dając nie bardzo pocieszający obraz rezultatów swéj działalności, szczeréj i na jak największe zasługującéj uznanie — powiada, że „pomoc banku darowizną nie jest, lecz oprocentowaną pożyczką i że tylko dla tego, iż obowiązek narodowy nakazuje podpisać tę lokacyą wszystkim, — nawet takim, którzy kapitałów nie mają — można ją nazwać „ofiarą."

A u nas — ażaliż nie wyszła już w jesieni r. z. broszura, która, kolportowana skrzętnie po całém Księstwie, kłam zadawała wszystkim hasłom, w imię których powoływano do współdziałania cały naród z blizka i z daleka. Wszakże i w praktyce nawet grosze wdowie zamieniano jakoby na owe żołędzie,, z których miały wyrość dęby o rozsochatych konarach kuponów; — a tu naraz zabrzmiało hasło: „Operacye banku ziemskiego na innych opierać się muszą względach, aniżeli na pupilarnéj pewności." — Bank ziemski ma nieść pomoc „zachwianym", czyli innemi słowy ma czemprędzéj stracić co zebrał, złudziwszy w takim razie ludzi pewnością lokacyi.

Ażaliż i na walném zebraniu ostatniém nie odezwało się zdanie, że interes akcyonaryuszów, to furda, bo i inne banki procentów nie płacą, a musi być dobrze!

Gdzie takie i tym podobne — a ileżby ich wyliczyć można — doktryny znajdują poważne poparcie, tam zaiste nie dobrze być na służbie dobra publicznego, zobowiązanym i słowem, danem na piśmie i zapisaném głęboko — w sumieniu. Czyż to wiara publiczna już nic nie znaczy?! Czy i tę nicować i łamać wolno „dla dobra publicznego" z lekkomyślnym uśmiechem i słowami *beati possidentes!*

A jakże wobec takich instynktów przedstawia się postulat rozpoczęcia czynności byle rozpocząć, czém tém, naturalnie dla ratowania godności narodowéj — przez niechybną stratę i klęskę?

Był czas, że można było, nie powiemy rozpoczynać, ale przynajmniéj przemyśliwać o możności fundowania skromnych początków Banku. Wtedy to ci sami ludzie, którzy dziś żądają już tylko kroci, nie chcieli słuchać, jak tylko o milionach. Nieledwie że ich dziesięć nie zarejestrowano! Dziś, po tylu zawodach i doświadczeniach, a po gruntownem wniknięciu w okoliczności, nawet wobec zjawiających się zaraz na zawołanie zdań „ludzi kompetentnych", nie pora wracać machinalnie do wniosków dawnéj mniejszości, pokonanéj z łatwością przez zbyt ufną zawsze większość.

Niezaprzeczoną jest rzeczą, że Bank ziemski budził w społeczeństwie wielkie nadzieje, że się wszyscy spodziewaliśmy, iż będzie on choć tylko małą groblą przeciwko zalewowi, co się na nas piętrzy z taką siłą i gwałtownością. Kto mógł, stawał do budowy téj grobli, ale niestety pokazało się, że siły nasze za słabe i że w ten sposób ratować się nie możemy.

Smutek to wielki, gdy w rodzinie, która się kupi i kocha, śmierć nieubłagana zrobi szczerbę. Nie powiemy wprawdzie, żeby ta rodzina nasza tak się wiele kupiła i kochała, ale bądź co bądź do tyla jeszcze nie pozbyliśmy się poczucia wzajemnéj przynależności, żebyśmy nie mieli boleć i serdecznie boleć, gdyby przyszło na tę ostateczność, że najmłodsze dziecię w rodzinie naszych prac organicznych miałoby pójść pod grobowiec. Zapewnie, że zapłaczemy sami nad niemowlęciem, ale potém tém skrzętniéj i pieczołowiciéj zabierzemy się do pielęgnowania reszty dziatwy, podrosłéj lub dorastającéj. Taki jest obowiązek rodzicielski, rodzinny — a tu obywatelski.

Nic tak smutku i trwogi nie rozprasza, jak praca i zajęcie. A przecież pracy i zajęcia mamy pełne ręce, choćby nam nawet ubyć miało jednéj. Ażaliż nie zaniedbujemy się ze zbytku zajęć we wszystkich pracach, ażaliż starczy nam rąk, głów, myśli, kieszeni, żeby sprostać wszystkiemu, co rozpoczęte? Sam Bóg Wszechmogący przecież nie jednéj doby stwarzał świat. A nie rozsypywałyż się zawsze i wszędzie w gruzy, zbyt gorączkowe a mało rozważnie, po nad siłę podejmowane dzieła ludzkie w starym i nowym świecie?

Budujmy i my wolniéj, budujmy skromniéj, a trwalsze będą dzieła nasze — i sława nasza, jeżeli o nią chodzi!

A do téj budowli i pracy potrzeba przedewszystkiém dziś dla społeczeństwa znękanego — spokoju, dającego rozwagę.

Wniosek centrum w sprawie szkoły.

Wczoraj przedłożył dr. Windthorst, poparty przez całe centrum Izby sejmowéj, wniosek swój, dotyczący udzielania i kierownictwa nauki religii św. w szkołach ludowych. Wniosek domaga się od rządu ogłoszenia ustawy, któraby nareszcie urzeczywistniła ducha i zasadniczą myśl artykułu 24 konstytucyi, opiewającego. że „nauką religii w szkole ludowéj kierują odnośne stowarzyszenia religijne. Centrum nie żąda więc niczego nowego, niczego nadzwyczajnego, lecz jedynie uczciwego przeprowadzenia zasady konstytucyi, którą znany reskrypt dr. Falka z dnia 18 lutego 1876 r. w praktyce zamienił na coś wręcz przeciwnego. Wszystkie stronnictwa sejmu pruskiego mogą więc przy téj sposobności dowieść swéj wierności dla konstytucyi. Wniosek też nie żąda niczego innego, jak tylko tego, w czego obronie występował zawsze cały episkopat pruski i duchowieństwo wszystkich bez wyjątku dyecezyi, czego się domagano jako wyniku konstytucyjnéj zasady.

Wniosek zawiera cztery poszczególne punkta: 1) Żąda on, aby jako nauczyciele ludowi ustanawiane być mogły tylko osoby, przeciwko którym Kościół „pod względem kościelno religijnym nie ma nic do nadmienienia." Szkoła winna przecież w pierwszym rzędzie wychowywać młodzież, nie tylko ją kształcić. Nauczyciel niereligijny nie może mieć do tego uzdolnienia, a ztąd wynika uprawnienie tego żądania samo z siebie. Jeżeli już ustanowiony nauczyciel nie daje odpowiedniéj rękojmi religijności, wtenczas wedle wnioskn winien zaprzestać udzielania nauki religii. 2) Jeżeli wedle konstytucyi kierownictwo nauki religii przysługuje jedynie stowarzyszeniom religijnym, a więc nie państwu, przeto wypływa ztąd prawo zwierzchników Kościoła wyznaczania dla każdéj poszczególnéj szkoły nauczycieli religii. 3) W zasadzie udzielać będzie nauki religii samo duchowieństwo, w tych zaś wypadkach, gdzie to niemożliwe, musi mieć duchowieństwo prawo dozorowania pod każdym względem udzielanéj przez nauczyciela nauki religii. 4) Dalszym wynikiem prawa kierownictwa Kościoła jest prawo wyznaczania podręczników naukowych, daléj treści i zakresu nauki religii i jéj podziału na poszczególuych stopniach.

Oto pokrótce znaczenie i uprawnienie tego niezwykle doniosłego wniosku, który pragnie znowu przywrócić Kościołowi takie stanowisko pod względem nauki religii, jakie mu przyznaje Bóg i konstytucya, a którego go pozbawił minister dr. Falk.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 25 lutego.
(46 posiedzenie.)

Dzisiejsze posiedzenie parlamentu trwało zaledwie 1½ godziny. Bez dyskusyi niemal załatwiono w trzeciém czytaniu traktat handlowy z południowo-amerykańską rzecząpospolitą Paraguay i prawo tyczące się składek urzędników (prawo reliktów).

Następnie zajmował się parlament poszczególnemi petycyami, z których zaledwie jedna, żądająca równouprawnienia majstrów fabrycznych („Werkmeister") z innymi pomocnikami rzemieślniczymi co do czasu wypowiedzenia służby etc., wywołała więcéj ożywioną dyskusyą.

Posłowie Hitze (centr.), Websky (nar. lib.), dr. Goldschmidt (wolnom.) i baron Kleist z Retzow (konserw.) przemawiali za uwzględnieniem petycyi, którą przekazano w końcu urzędowi kanclerskiemu jako materyał do uwzględnienia.

Następne posiedzenie w poniedziałek dnia 27 lutego. Na porządku dziennym: Wnioski pomniejsze.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Wiedeń, 26 lutego.

(ss) Posłowie, mianowicie nasi, którzy podpisali depeszę gratulacyjną do Biskupa Strossmayera oczywiście nie mieli żadnego innego celu, jak tylko powinszować mu 50-letniego jubileuszu. Ponieważ jednak Biskup Strossmayer po za Litawę uważanym jest jako główny przeciwnik chorwackiéj ugody z Węgrami, jako téż chorwackiego rządu, można było łatwo przewidzieć, że ta sprawa wywoła wielką burzę. Tak się téż stało. Cała prasa węgierska oskarża prawicę rady państwa o wrogie zamiary przeciwko istniejącéj od r. 1867 konstytucyi austryacko-węgierskiéj. Zaś tutejsza „Neue Fr. Presse" dziś pospieszyła zestawić ową depeszę do ks. Strossmayera z procesem Zionego, aby ztąd wytoczyć prawicy proces o panslawizm.

Ale jest jeszcze inna drażliwa strona téj sprawy. Jak wiadomo ks. Strosmayer od dawna występuje za wprowadzeniem liturgii „słowiańskiéj" i pod jego opieką ruch ten przeniósł się z chorwacyi do ościennych prowincyi słoweńskich. Otóż w grudniu zeszłego roku wszyscy Biskupi archidyecezyi goryckiéj w wspólnym okólniku potępili agitacyą za przeprowadzeniem liturgii „słowiańskiéj", będącą ich zdaniem przygotowaniem do przejścia na schizmę, i surowo zabronili swym duchownym wszelkiego dalszego udziału w téj agitacyi. Gdy niedługo potém Biskup Strossmayer ogłosił list pasterski, który był pośrednio polemiką przeciwko zbiorowemu okólnikowi Biskupów archidyecezyi goryckiéj, list ten pasterski został w Austryi skonfiskowanym, za co organ Biskupa zemścił się, dowodząc, że nuncyusz Galimberti z nakazu Bismarcka(!) jest przeciwnym liturgii słowiańskiéj. Po tych zajściach nie może zadziwić, że żaden z niemiecko-katolickich posłów Izby nie podpisał depeszy gratulacyjnéj, a pewnie i z naszych żaden nie byłby jéj podpisał, gdyby te sprawy u nas były dokładnie znane.

Z drugiéj strony oburzenie prasy węgierskiéj jest komedyą, ks. Strossmayer obecnie w Chorwacyi nie posiada żadnego wpływu, i nie może się stać Węgrom, ani narodowemu stronnictwu chorwackiemu niebezpiecznym. A właśnie okoliczność, że depeszę podpisali także niektórzy posłowie polscy, powinna była uspokoić Węgrów, że nie miała owéj tendencyi, którą jéj przypisuje „Neue frei Presse". Warto przy téj sposobności zaznaczyć, że w koronie św. Szczepana podstawą katolicyzmu są Madziarzy, gdy Rumuńczycy i Serbowie należą do kościoła greckiego, Niemcy i Słowacy przeważnie do protestantyzmu.

Co do procesu Zivnego, to najciekawszą rewelacyą jest ta, iż dostał wsparcie od byłego ministra — Bacha! Ten fanatyk centralizmu, rządząc Austryą po roku 1850, głównie posługiwał się takimi ludźmi, jak Zivny, Dobrzański itd., znanymi wówczas pod tytułem „Bachbusaren", znanymi zwłaszcza w Galicyi! Prawda, że wtedy swe panslawistyczne dążności umieli lepiej osłaniać „staro-austryacką" nienawiścią do Madziarów i do „rewolucyjnych" Polaków. Natomiast nie odkryto ani śladu związków Zivnego z posłami czeskimi lub słoweńskimi. Nie mówiąc nawet o dr. Riegerze, nawet dr. E. Gregr i jego gwardya młodoczeska w radzie państwa, są zbyt przyzwoitymi ludźmi, aby wejść w konszachty z agitatorami à la Zivny. Dotąd ludzi, jak Dobrzański, Starcewicz etc. w Austryi można policzyć na palcach. Niebezpiecznymi na teraz nie mogą się stać państwu.

ZIEMIE POLSKIE.

* W „Przegl. Kat." czytamy:

„Usunięci z rozporządzenia rządowego od obowiązków parafialnych i oczekujący na pesady duchowne: ks. Stanisław Skurzyński, b. admin. parafii Tomaszów i dziekan dekanatu tomaszowskiego w Lublinie; ks. Julian Kryński, b. admin. parafii Komarówka w Lukowie; ks. Józef Pestrakiewicz, b. admin. parafii Goraj w Lublinie; ks. Wiktor Borysiewicz, b. wikary parafii Goraj, w Korytnicy, dekanatu węgrowskiego."

Są to kapłani z okolicy, zamieszkałéj przez Unitów, snać dla gorliwości swéj przez rząd moskiewski usunięci.

— Tamże czytamy:

„W dniu 4 października na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych car zezwolił (!) na zniesienie klasztoru PP. Bernardynek w Lublinie." Zakonnice przeniesione zostały do innych klasztorów téjże reguły, a mianowicie trzy na Górę św. Katarzyny w dyecezyi sandomirskiéj, dwie do Warty, jedna do Wielunia, dyecezyi kujawsko-kaliskiéj, jldna jako chora pozostała w szpitalu świętego Wincentego à Paulo w Lublinie.

— Z Litwy piszą do „Przegl. Kościelnego":

Za Papieża wszędzie nabożeństwo się odprawiało. Swiętopietrze pozwolono zbierać, ale nie publicznie, i tę składke pierwéj gubernator podpisze. Mało kto u nas pojmuje potrzebę tego. Aż przykro słuchać nawet w duchownych niepojęcie wspólnego dobra w zaopatrzeniu potrzeb Kościoła.

NIEMCY.

Berlin, 25 lutego. Katolicy berlińscy obchodzili w dniu dzisiejszym na sali Towarzystwa „Filharmonie" jubileusz

---

(21)

Beranżera de Pontmore.

(Tłom. z francuskiego St. K.)

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 47.)

Księżna wsunęła z trudnością rękę obciągniętą w obcisłą rękawiczkę do niedostrzegalnéj kieszonki, z któréj jednak wyjęła chusteczkę do nosa z cienkiego batystu, którąby można przewlec przez pierścionek, emaliowaną bonbonierkę, portmonetkę wielkości pięciofrankówki i wreszcie owo *menu*.

— Dziwisz się niezawodnie, zkąd się to wzięło w kostiumie łyżwowym? Otóż zabrałam je umyślnie dla ciebie.

— Czy tak, jak Twój kuchmistrz jestem pozbawiony imaginacyi? zapytał hrabia, który zdawał się nudzić straszliwie.

— Teraz proszę milczeć. Za pokutę wysłuchasz do końca: Zupa wiosenna królewska. Krem ze zwierzyny z grzankami. Łosoś à la hollandaise. Szynka na sposób macedoński. Kotlety jagnięce à la maréchale. Kurczęta à la Toulouse. Jaskółki en bellevue. Sorbety. Indyki z truflami. Pasztety strasburskie. Szparagi świeże. Groszek na sposób francuski. Sałata ruska. Bomba à la moscovite. Historyczne ciastka Solférino i t. d. i t. d.

— Oprócz johanisberga autentycznego i wybornego naturalnie, sałaty ruskiéj na moją cześć, jako i bomby à la moscovite, jak mię zapewniał uprzejmy gospodarz, obiad był zresztą bardzo zwyczajny. Niestety! są one wszystkie do siebie podobne, żadnego urozmaicenia! To téż zdaje mi się, że to wszystko mogłam była Ci wyrecytować bez najmniejszego wysiłku pamięci.

Hrabia pozwolił jéj dokończyć, a kiedy się zatrzymała, rzekł z najzimniejszą krwią:

— Pytałem o gości, a nie o menu.

Wybuchnęła głośnym śmiechem, jak zwykle, kiedy była zaambarasowana.

— O! i pod tym względem nie było żadnego urozmaicenia. Wszyscy ambasadorowie i urzędnicy z całéj kuli ziemskiéj z żonami, kilka gwiazd pierwszéj wody, wyszukanych z zagranicznych osad. Po obiedzie było trzysta lub czterysta osób, ale nie miałam już czasu oglądać pochodu, spieszno mi było przywdziać różane skrzydła i frunąć do baronowéj. A teraz, panie kuzynku, dzień dobry i dobranoc. Jeszcze jedna próba! Nie zechcesz mi towarzyszyć do Skating-ringu, choćby dla tego, aby widzieć różne śliczne typy łyżwujących, którym cię z przyjemnością przedstawię?

Zdawał się namyślać.

— Być może, odrzekł. W każdym razie odprowadzę cię do karety.

Podszedł ku drzwiom, ale wracając natychmiast, rzekł do Beranżery:

— Bądź pani łaskawą wypisać wszystkie nazwiska rosyjskie z siedmnastego wieku, które się znajdują w słowniku, a o których wspominałem.

. . . . . .

Beranżera została sama. Mogła czekać całe godziny, nieobecność hrabiego przedłużała się w nieskończoność i widocznem było, że pozwolił się ująć widokami łyżwowania na kółkach.

Była głodną a przedewszystkiém przeczuwała, że bardzo późno wróci do domu; wyjęła zatém z kieszeni bułeczkę za grosz i rozpoczęła swoją ucztę anachorety. Ale pomimo wszelkiéj ostrożności, spadło na kobierzec kilka okruszyn podpadających na ciemném tle.

Schyliła się, by je podnieść, gdy wtém portyera się rozsunęła i hrabia Sergiusz wszedł cicho. Czy dostrzegł cośkolwiek? Co sobie pomyślał, gdy zawstydzona podnosiła się zostawiając na ziemi niewinny ślad przestępstwa? Beranżera nie mogła nic wnioskować, najpierw dla tego, że nie śmiała spojrzeć na niego, zajęta ukrywaniem reszty bułki w kieszeni, a potém dla tego, że fizyonomia hrabiego nigdy nie była więcéj chłodną i nie wyrażającą żadnego uczucia, jak w téj chwili.

To tylko pewna, że nazajutrz o godzinie trzeciéj drzwi otwarły się na oścież — drzwi, których Beranżera nie widziała nigdy otwierających się — i Dymitr z serwetą na ręku wymówił donośnie sakramentalną formułkę:

— Ekscelencyo, podano na stół!

— Przepraszam panią za tego dzikiego człowieka, — rzekł hrabia, który wstał i postąpił kilka kroków ku zmieszanéj dziewczynie. — To znaczy w dobréj francuczyznie, że jesteś pani oczekiwaną w jadalnéj sali, dokąd będę miał zaszczyt jéj towarzyszyć.

Beranżera była mocno zakłopotana. Co jéj wypadało uczynić? Usłuchać, bez najmniejszéj wątpliwości. Poddała się, w niemożności znalezienia stósownéj odpowiedzi, któraby była znaczyła *nie*. Zresztą hrabia nie zdawał się wątpić o jéj przyzwoleniu. Nie podawszy jéj ręki, postępował z szacunkiem szambelana, który umie być pokornym idąc pierwszy naprzód.

Pokorny! on! hrabia Worończow! Te wyrazy robiły dziwne wrażenie na umyśle Beranżery swém zestawieniem. A jednak było to wszystko prawdziwém. Pokornie zatrzymał się na środku sali, by jéj wskazać miejsce, pokornie także czekał, dopóki nie usiadła na krześle z wysoką, rzeźbioną poręczą, jak na tronie. Potém zmieniając nagle postawę, rzekł z uśmiechem:

— Historya pasztecika z ostrygami, którą opowiedziała księżna Olga, przypomniała mi zwyczaje paryzkie, z któremi zerwałem od pewnego czasu. Wybacz pani, że o nich nie pamiętałem do dzisiaj.

— Nie jestem Paryżanką — odparła Beranżera.

— Staje się nią łatwo. Spojrzyj Pani na moją kuzynkę Olgę. Któżby się domyślił, że urodziła się o czterysta mil ztąd, jako poddana cara rosyjskiego?

Następnie ukłonił się z szacunkiem i zniknął w drzwiach przeciwległych.

Beranżera została sama z Dymitrem, ale on tak się podwajał w usłużeniu jéj, że mogła myśleć, i w koło niéj stoi z dwunastu niewidzialnych służących, którzy na przemian nalewają wino, podają półmiski, przysuwają inne, stawiają owoce, znoszą lody i galarety, kompoty wyszukane, których nazwy dziewczę nie znało.

— Kawioru — szepnął na początku.

Beranżera wcale nie miała ochoty na tę czarną mieszaninę, która jéj przypominała spartańską potrawę, ale tyle było zapału w głosie Dymitra przy wymówieniu tego jednego słowa „kawioru", wyraz takiéj pożądliwości błyszczał w jego małych zielonych oczkach, — prawdziwie kałmucką miał fizyonomią ten poczciwy Dymitr — że pozwoliła nałożyć sobie łyżeczkę na talerz. Talerz był z najdelikatniejszéj porcelany sewrskiéj w rzucik z bukietów róż — łyżeczka złota. To wszystko jednak nie przeszkadzało, że ulubiona potrawa rosyjska nie przypadła do smaku delikatnemu podniebieniu Beranżery. Nie zrobiła jednak żadnéj miny, połykając tę egzotyczną mieszaninę, ale na zachętę Dymitra, by powtórzyła porcyą, powiedziała stanowczo: nie, dziękuję.

Jedząc zaledwie, bronić musiała talerz od napadów Dymitra. Byłaby wolała oglądać spokojnie wspaniałą dekoracyą sali rotundowéj, kończącéj się peronem, który prowadził do ogrodu, w rodzaju pawilona, a oświetlonéj oszkloną kopułą, która tworzyła posowę. Światło łagodne i przyćmione dochodziło przez te szyby o bogatych barwach. Wystarczało ono jednak do oświetlenia dostatecznego dwóch ścian, pokrytych malaturą, którą tworzyły dwa główne boki rotundy. Te dwie ściany, opatrzone w podpis jednego z najsławniejszych pejzażystów współczesnych, kosztowały pięćdziesiąt tysięcy franków, jak zapewniał Dymitr.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ojca św. W artystycznie udekorowanéj sali zebrało się przeszło 3000 uczestników, między którymi znajdowali się ks. Ferdynand Radził, dr. Windthorst, dr. Piotr Reichensperger i inni członkowie centrum, daléj przedstawiciele niemieckiéj szlachty katolickiéj, studenci katoliccy i całe duchowieństwo berlińskie. Po wygłoszeniu wierszem pięknego prologu przez p. Klarę Döring i po odśpiewaniu chorału Hallera „Tu es Petrus“ przez połączone chóry kościelne św. Jadwigi i św. Sebastyana, zabrał głos ks. delegat Assmann i w pięknéj przemowie powitał zgromadzonych. Następnie odczytał odpowiedź Kardynała Rampolli na prośbę katolików berlińskich o udzielenie im błogosławieństwa apostolskiego. W odpowiedzi téj wyraża Kardynał Rampolla w imieniu Ojca św. zadowolenie z powodu coraz to nowych dowodów miłości i przywiązania, jakiemi katolicy niemieccy otaczają osobę Ojca świętego i przesyła równocześnie apostolskie błogosławieństwo. Ks. prob. Assmann odczytał również telegram, który w dniu obchodu wysłanym został do Rzymu w imieniu katolików berlińskich.

Po odśpiewaniu chóru „Kościół Chrystusa“ kompozycyi Józefa Modmayera, wstąpił na mównicę weteran stronnictwa centrum, dr. Piotr Reichensperger, i w długiéj i pięknéj mowie sławił mądrość i wielkość Ojca św.

Na zakończenie uroczystości odsłonięto wspaniały żywy obraz, przedstawiający hołd narodów składany Stolicy Apostolskiéj. Cała uroczystość odbyła się świetnie i poważnie.

— Według sprawozdania przedłożonego sejmowi, wynosiły długi państwa pruskiego w 1886 r. 4,184,643,807 marek 62 fen, a w 1886 r. 4,033,890,040 marek 93 fen. W 1886/7 spłacono długów 45,625,733 m. 31 fen., zaciągnięto nowych 196,379,500 m. Większą część długów tych stanowi dług zaciągnięty na budowę kolei żelaznych, wynoszący 3,952,617,919 marek. Dnia 31 grudnia 1887 wynosiły procenta zaległe 341,000 marek. Państwo pruskie płaci od długu tego $3^1/_2$ do 4 procent.

— Walne zebranie producentów okowity przyjęło na posiedzeniu z dnia 25 b. m. wniosek wydziału, którego treść przed kilku dniami pod rubryką „Niemcy“ podaliśmy w streszczeniu. Walne zebranie zgodziło się na wszystkie warunki wniosku tego i wyraziło zaufanie, że wydział, któremu polecono wykonanie wniosku, zadanie swoje ku ogólnemu zadowoleniu spełnić zdoła. Wydział przystąpi niebawem do urzeczywistnienia projektu, to jest do założenia komisowego banku spirytusowego.

— Niemieccy pielgrzymi przyjęci zostali dnia 25 b. m. na osobnéj audyencyi przez Ojca św.

San Remo, 25 lutego. O ile się zdaje, przybiera choroba ks. następcy tronu nową postać. Dotąd bowiem ograniczało się cierpienie na krtań, podczas gdy obecnie podobno i płuca zostały zaatakowane. Dzisiaj przybył do San Remo wezwany telegramem prof. Kussmaul ze Strasburga, znany specyalista chorób płucnych. Wprawdzie twierdzą lekarze, iż dotąd płuca bezpośrednio zaatakowane nie zostały; w każdym razie odczekać należy zdania prof. Kussmaula.

Zewnętrzne oznaki są wprawdzie bardzo pomyślne. Cesarzewicz śpi spokojnie, je z apetytem i nie uczuwa znaczniejszych dolegliwości.

ROSYA.

* W sprawie projektu ministra Wyszniegradzkiego o przywróceniu obiegu monety brzęcącéj, donoszą gazety rosyjskie:

Na mocy najwyższego rozporządzenia postanowiono wniesiony do rady państwa projekt ministra finansów o przywróceniu obiegu monety brzęcącéj poddać pod opinią specyalnéj rady pod prezydencyą towarzysza ministra finansów, złożonéj z reprezentantów komitetów giełdowych, a mianowicie: dwóch z komitetu petersburskiego, dwóch moskiewskiego, i po jednym z komitetów: kijowskiego, odeskiego, warszawskiego, charkowskiego i ryskiego ze współudziałem zarządzającego bankiem państwa i dyrektora specyalnéj kancelaryi kredytowéj.

— „Journal de St. Petersbourg“ z powodu wiadomości podanéj przez „Birż. Wied.“ o przywróceniu obiegu monety brzęcącéj, oznajmia:

Wiadomość ta nie ma tego znaczenia, jakie nadały jéj „Birż. Wied.“ Dziennik nie mający żadnych stósunków z naszym zarządem skarbowym, zaczerpnął ją ze źródła nie zasługującego na szczególne zaufanie i powagę. Ze samego już faktu, że projekt poddany będzie roztrząsaniu oddzielnéj komisyi z udziałem przedstawicieli giełdowych komitetów, i że komisya ta zbierze się zaledwie 17 (29) marca r. b. widać, że idzie nie o jakiś pospieszny środek, i że będzie wszelka możność pogodzenia wszystkich stron zainteresowanych. Z powodu jednak wywołanego popłochu tak w Rosyi jak za granicą, zaznaczyć koniecznie należy, że projekt nie miał na celu upoważnić skarb lub towarzystwo dróg żelaznych do dopełnienia wypłat rublami papierowymi, nawet po kursie dnia zamiast złotem zgodnie z zaciągniętemi zobowiązaniami. W lipcu jeszcze r. z. kiedy za granicą rozpoczynała się walka przeciw wartościom rosyjskim, oznajmił minister skarbu o stanowczém postanowieniu spełnienia święcie wszystkich naszych zobowiązań względem zagranicznych wierzycieli. Od téj pory nic nie zaszło takiego, co mogłoby spowodować zmianę poglądów ministra skarbu w téj mierze, został przeto przy dawniejszém zdaniu, głosy więc prasy, opierające się nadto na niepewnych wiadomościach, są pozbawione wszelkiéj podstawy.

— Z Petersburga donoszą, że dnia 25 b. m. o godzinie 2 po południu sekretarz ambasady niemieckiéj ks. Hohenlohe, wystrzałem z pistoletu życie sobie odebrał. Powód niewiadomy.

BUŁGARYA.

* Zaburzenie pomiędzy gimnazyastami. W Kniażewie, Gabrowej, Filipopolu, Kaloferze i Eski Zagra wybuchły zaburzenia pomiędzy uczniami gimnazyalnymi, utyskującymi na przeciążenie naukami.

W Kniażewie studenci szkoły przemysłowéj powstali przeciw dyrektorowi, podpalili budynek szkólny i strzelali z rewolwerów. W Gabrowie studenci gimnazyum wyparli nauczycieli z klas i zamknęli ich w kancelaryi, aż żandarmerya ich uwolniła. Studenci zwołali mityng na rynku i wśród oklasków tłumu uchwalili potępienie systemu nauki i nauczycieli. Do ministra telegrafowali o reformy. Minister zamknął gimnazyum, stypendya odebrał. W Filipopolu studenci odbyli na dziedzińcu gimnazyum mityng potępiający władzę, przeciążenie uczniów i t. p. Minister nakazał 40 przywódców wydalić.

WŁOCHY.

* „Moniteur de Rome“ pisze, mówiąc o p. Crispim, w jednym z ostatnich numerów co następuje: „Czytelnicy nasi niechaj zechcą łaskawie wybaczyć, że powracamy do téj smutnéj osobistości, ale następujące zdarzenie zawiera ciekawą wskazówkę, odsłaniając kuglarstwo i klownowskie sztuczki przeciwników Kościoła, gdy chodzi o wystąpienie przeciw Ojcu św. i Kościołowi. „Corriere Nazionale“ zapewnia, że p. Crispi jest „mocno zirytowany na p. Gabarro,“ co znaczy, że ten ostatni okazał się bardzo niezręcznym. Prezydent Rady byłby nawet zarządził śledztwo przeciwko temu mistyfikatorowi. Ale zkąd ta naiwność, ile razy Papież i jubileusz wchodzą w grę?“

Zanim rzymskie dzienniki rozpiszą się objaśniająco w téj sprawie, podajemy wzmiankę „Correo,“ pisma ministeryalnego w Madrycie: „Zadziwiła nas wielce historya ogłoszona w pismach włoskich, która opowiada o wizycie oddanéj prezydentowi Rady przez jakiegoś p. Gabarro, Hiszpana, mianującego się przedstawicielem stowarzyszenia wolnomyślnych, których nikt w Hiszpanii nie zna, a w imieniu których jednakże złożył rządowi włoskiemu powinszowanie, podpisane przez 60,000 Hiszpanów. W tym dokumencie zapewniają oni, że założyli 245 szkół świeckich, zwiedzanych przez 6000 uczniów, i to wszystko jako objaw ruchu antyklerykalnego, w imieniu którego składają powinszowanie Włochom, przeciwstawiając je jako protestacyą pielgrzymkom, które się udały do Watykanu z okazyi jubileuszu papieskiego. Bezczelność osoby, składającéj podobne oświadczenie, musi być dość wielka; ale, co nam się jeszcze dziwniejszém wydaje, to, że rząd i niektóre dzienniki pozwoliły się schwycić na lep równie nadzwyczajnych wiadomości i tak dalekich od wszystkiego, co może zdawać się rzeczywistością. Jedyna rzecz, o któréj wiemy, jest, że Sieur Gabarro został w Barcelonie skazany za oszczerstwo przeciw kilku duchownym i że w skutek tego wyroku wyemigrował do Francyi. Co do owych 60,000 wolnomyślnych, 245 szkół i 6000 uczniów, nikt o nich nigdy nie słyszał, mianowicie w Katalonii, która jest miejscem, gdzie Sieur Gabarro twierdzi, że prowadzi swą propagandę.“

Towarzystwa i Spółki.

Walne Zebranie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Księstwa Poznańskiego odbyło się w dniu 26 lutego o godzinie 12 w południe na sali hotelu francuskiego w Poznaniu.

Ponieważ prezes rady nadzorczéj Towarzystwa, pan Kaźmirz Węclewski z Lubowic dla choroby stawić się nie mógł — przeto w miejsce jego zagaił posiedzenie zastępca prezesa, p. Filip Skoraczewski z Bagatelki, który zawezwał na sekretarza p. K. Koszutskiego, sekretarza zarządu głównego. Następnie sprawdzono mandaty delegowanych. Następnie odczytał p. K. Koszutski protokół z ostatniego walnego zebrania Towarzystwa. Protokół ten bez debaty zatwierdzono. Kurator kasy, p. Konstanty Sczaniecki z Międzychodu odczytał sprawozdanie kasowe komisyi rewizyjnéj — przyczém zapisano do protokółu, że na str. 7 tegorocznego sprawozdania zarządu głównego zakradła się pomyłka, podająca fundusz żelazny Towarzystwa w listach zastawnych poznańskich 4% na 10,675 marek, podczas kiedy w rzeczywistości wynosi on tylko 10,600 marek.

Daléj przeczytał p. Leon Karłowski, przewodniczący zarządu głównego, sprawozdanie zarządu głównego za rok 1887, przyczém przestrzegał mianowicie przed lekkiém i nieuważném udzielaniem emerytur, prosząc o jak największą w tym względzie sumienność. P. przewodniczący oświadczył, że Towarzystwo nadal płacić będzie tylko 30 procent dotychczasowych emerytur, ze względu na coraz większy przyrost emerytów, ubytek członków honorowych i niestósunkowy przyrost majątku Towarzystwa.

Poruszono też sprawę debentów zalegających od dawna ze składkami rocznemi, których Towarzystwo zmuszone będzie wykluczyć liczby członków.

Delegat p. Tomas z Odolanowskiego gorąco przemawia do innych delegatów, wzywając ich, aby starali się o przysparzanie nowych członków Towarzystwu.

Ważniejszych wniosków nie stawiano — prócz kilku pomniejszych zapytań, wystósowanych do zarządu głównego.

O godz. 2 po południu p. Skoraczewski solwował posiedzenie.

Nadzwyczajne walne zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego na powiat dawniejszy gnieźneński

zwołaném zostało na dzień 24 b. m. do Gniezna na salą hotelu p. Wnukowskiéj. Zagaił je p. Fr. hr. Żółtowski z Niechanowa i wyjaśniwszy cel nadzwyczajnego zebrania poprosił skarbnika Towarzystwa, p. T. Theuricha o odczytanie pisma Dyrekcyi z dnia 15 b. m., w którém to piśmie dyrekcya wzywa członków, aby z powodu podziału powiatu gnieźnieńskiego na dwa powiaty gnieźnieński i witkowski wybrali w myśl § 1 Instrukcyi dwa odrębne komitety, na każdy powiat po jednym.

Sprawę tę załatwiono w ten sposób, że na wniosek ks. dr. Kanteckiego podzielono istniejący komitet na dwie części wedle miejsca zamieszkania; pp. Fr. hr. Żółtowski i Bolesław Chełmicki przeszli w ten sposób do komitetu witkowskiego, a zebranie uzupełniło ten komitet przez wybór pp. Malczewskiego z Odrowąża, ks. prob. Nożewnika i p. dr Wartenberga z Witkowa.

W komitecie gnieźnieńskim pozostali pp. T. Theurich, Krupski i ks. dr. Łukowski. Komitet ten uzupełniono przez wybór pp. Krzyżańskiego z Pierzysk i dr. Żychlińskiego z Modliszewa.

Podziału dochodów nie przedsięwzięto, ponieważ nie tylko dochód zeszłoroczny per 31 grudnia 1887 odesłano do Poznania, ale także i dotychczas zebrane składki tegoroczne w kwocie marek 200 przesłano na ręce skarbnika; skarbnik gnieźnieński wygotuje natomiast dokładny spis członków z powiatu witkowskiego i wręczy go skarbnikowi witkowskiego komitetu.

Na wniosek jednego z członków podziękowano w imieniu członków nowego powiatu gnieźnieńskiego w szczerych wyrazach uznania dwom długoletnim członkom komitetu gnieźnieńskiego, hr. Fr. Żółtowskiemu i p. Bolesławowi Chełmickiemu, którzy gotowością i troskliwością o dobro Towarzystwa wielkie położyli zasługi.

Towarzystwo Pomocy Naukowéj Imienia Karola Marcinkowskiego na powiat gnieźnieński założoném zostało w r. 1844, a w skład pierwszego komitetu wchodzili pp.: ks. Dorszewski, dr. Ney, Chodorecki, Kotliński, Jaworski i Stoss z Chlędowa.

Pierwsze lata istnienia Towarzystwa nie były zbyt pomyślne, i około roku 1856 zamierzano nawet Towarzystwo rozwiązać. Dopiero w roku 1857, po wydaniu gorącéj odezwy ze strony Dyrekcyi, odżyło ono na nowo — wówczas też wybrano nowy komitet, do którego należeli:

Fr. hr. Żółtowski z Niechanowa,
ks. Duliński,
ks. Dyament,
ks. Liniski,
ks. Błaszkiewicz,
ks. Dyament.

Od roku 1857 był pan hr. Żółtowski bez przerwy przez lat 31 prezesem komitetu gnieźnieńskiego i sprawował ten urząd z rzadką a właściwą sobie punktualnością, niezmordowaną gorliwością, tak że pod jego przewodnictwem powiat gnieźnieński przesyłał do Poznania jednę z najwyższych składek (w ostatnim r. 1441 m.).

Oby ta tradycya pozostała i nadal w okrojonym powiecie gnieźnieńskim w dzisiejszych jego granicach.

Oba komitety ukonstytuowały się zaraz po zebraniu — a komitet witkowski udał się do Dyrekcyi z zapytaniem o wskazówkę, czy o swém utworzeniu ma sam donieść władzy rządowéj, czy też zastąpi go w tém Dyrekcya.

Policyą reprezentował inspektor policyjny miasta Gniezna.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 27 lutego.

* **Doniesienia urzędowe.** Lekarz praktyczny dr. med. Gustaw Cohn z Wrocławia mianowany został chirurgiem powiatu międzyrzeckiego.

---

* **Teatr polski.** Jutro komedya Majeranowskiego „Król Jan Kaźmirz na łowach“ i komedya Dobrzańskiego „Złoty cielec“.

Ceny znizone.

W czwartek na benefis p. Zielezińskiéj dramat Schillera „Marya Stuart“.

W sobotę po raz pierwszy komedya L. Swiderskiego „Róża“.

W niedzielę dnia 5 marca obraz ludowy ze śpiewami i tańcami „Twardowski na Krzemionkach“.

* **W pałacu hr. Działyńskich** odbędzie się dziś wieczorem o godzinie 8 bezpłatna prelekcya p. dr. Holtzera na temat „O myśli przewodniéj w Kordyanie Słowackiego“.

* **Wieczór towarzyski** wczorajszy w Towarzystwie Młodzieży Kupieckiéj był tak ze względu na piękny program, jak i nader udatne tegoż wykonanie — jednym z najładniejszych w bieżącym zimowym sezonie. — Członek Towarzystwa p. Włodzimirz Adamski wygłosił wyczerpująco, treściwie i pięknie pod względem formy opracowany odczyt o życiu i dziełach Krasińskiego. Audytoryum z zajęciem przysłuchiwało się słowom prelegenta i po skończeniu składało serdeczne i pełne wdzięczności podziękowanie. Resztę wieczoru przeplatały śpiew, muzyka i deklamacya. — Dwa tylko jeszcze odbędą się takie wieczory w Towarzystwie Młodzieży Kupieckiéj w bieżącym sezonie.

* **Znany**, mianowicie z czasów Baerensprunga, sekretarz tutejszéj policyi Post, b. ksiądz katolicki, przechodzi z dniem 1 kwietnia na emeryturę.

* **Translokacya.** Nauczyciel p. Rakowski ze Słonina pod Kościanem otrzymał urzędową wiadomość, iż w interesie służby przeniesiony został od 1 kwietnia r. b. na posadę do Langenau w nadreńskiéj prowincyi.

* **Prowincyonalne** kolegium szkólne upoważniło dyrektorów wyższych zakładów naukowych do zaniechania w tym roku publicznych egzaminów w końcu roku szkólnego i to ze względu na ograniczonego z powodu rychłéj Wielkanocy czasu.

* **Gniezno.** W tych dniach stawał przed okręgowym sądem gnieźnieńskim starzec Trepiński z Woźnik, liczący lat 104, który walczył pod księciem Poniatowskim i brał udział w wielkiéj bitwie pod Lipskiem. Poważna postać sędziwego starca takie czyniła wrażenie, że nawet sędzia, Niemiec, kazał mu podać krzesło, którego jednak Trepiński nie przyjął.

* **Zaręczyny.** Przed kilku dniami odbyły się w Warszawie zaręczyny panny Heleny Łąckiéj, córki Władysława i Antoniny z hr. Skórzewskich Łąckich, właścicieli dóbr Posadów w W. Ks. Poznańskiém, z hr. Józefem Tyszkiewiczem, bratem ordynata na Birżach, hr. Jana Tyszkiewicza.

* **Warszawa.** W sobotę wieczorem synagoga na Tłomackiém była widownią straszliwéj katastrofy. Z powodu świąt „Purym“ odbywało się w sobotę nabożeństwo t. zw. „Megiłe“. Synagoga była zapełniona po brzegi; na galeryi było około 1000 kobiet. Wtém około godziny 7 dał się słyszeć hałas. Według jednéj wersyi zrobiło się komuś słabo, według innéj począł ktoś wołać: „gniotą mnie“, w skutek czego sąsiad jego krzyknął „wody“. Zaczęło się zamieszanie, co widząc kobiety z galeryi, a nie wiedząc przyczyny, poczęły w popłochu cisnąć się do wyjścia. W ścisku kilka kobiet popchniętych upadło. Przez te ofiary popłochu zaczęła przebiegać cała masa kobiet. Krzyk i zgiełk powstał nie do opisania. Na domiar nieszczęścia ktoś zagasił gaz na galeryi, co zwiększyło popłoch wśród bojaźliwych kobiet. Mężczyzni, dowiedziawszy się, że na górze dzieją się okropne sceny, pobiegli z pomocą. — Tu przybyłym przedstawił się okropny widok. — Na posadzce znaleziono kilka trupów, po których przebiegały ratujące się kobiety. Nie pomogło przełożenia, kobiety nie zważając na nic, uciekały na ulicę. — Zgniecione kobiety znoszono do garderoby znajdującéj się o jedno piętro niżéj, gdzie im dawali pierwszy ratunek lekarze. Ogółem ofiar, które śmierć poniosły, są 4, niejakaś Tauba Gutsteju i Chaja Liebensbaum, oraz dwie kobiety, dotychczas nie poznane. Ciężkie pokaleczenia poniosło 16 kobiet, chociaż ta cyfra nie jest jeszcze dokładną.

* **Dziesięcioro przykazań.** W ostatnim numerze „Gazety Rolniczéj“ jeden z najznakomitszych ziemian naszych podaje pod adresem rolników następujące 10 przykazań:

1) Nie będziesz obciążał ziemi twojéj długiem wymagalnym, któregoby sama w twojem ręku spłacić nie zdołała.

2) Nie będziesz brał pieniędzy ani podpisu bliźniego twego bez zupełnéj pewności oddania długu.

3) Pamiętaj, abyś terminów święcie dotrzymywał.

4) Szanuj fortunę i kochaj ziemię twoją.

5) Nie zabijaj mienia twego ryzykownemi wkładami.

6) Nie gospodaruj na oślep wedle wzorów cudzych; ucz się z przykładów i książek, a stosuj podług rozsądku własnego.

7) Nie kradnij sobie czasu, służbie płacy, strawy ni okrasy, a dobytkowi paszy.

8) Nie mów bliźniemu twemu fałszywego świadectwa o powodzeniu gospodarki twojéj.

9) Nie pożądaj na skromnéj niwie twojéj świetnych zysków bankierskich.

10) Ani blasku, ani sławy, ani zbytku, ani żadnéj rzeczy, która z wielkiego świata jest.

Będziesz miłował zagrodę twoją nadewszystko, a pracował na szacunek współobywateli twoich.

Zaiste, złote myśli!..

† **Józef Schürer**, b. kapelmistrz opery lwowskiéj i kapeli miejskiéj „Harmonii“, ojciec artystki teatru naszego, pani Schürer-Skirmuntowéj, zmarł nagle w sobotę we Lwowie w 68 roku życia. Na pogrzeb ojca podążyła pani S. w sobotę do Lwowa, wskutek czego téż u nas w teatrze zapowiedziane przedstawienie „Twardowskiego na Krzemionkach“ odbyć się nie mogło.

TELEGRAMY.

Bern, 27 lutego. Koléj żelazna Gotthardzka na stronie południowéj wskutek nadmiernego śniegu i trzech oberwań lawin jest na 400 metrów długości zasypana. Spodziewają się jednakowoż pasażerów przez możność przesiedzenia się znów przyjmować.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 26 lutego.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Sczaniecki z Miedzychoda, dr. Chełmicki z Żydowa, Libelt z Zajączkowa, Grodzicki z żoną z Psarskiego, Zielewski z Jarocina, Thiel z Wrześni, Giersberg z Berlina, Nieżychowski z Żelic, Rzupocki z Kurnatowa, Ulkowski z Kotlina, Mosidowicz z Nakła, hr. Czarnecki z Ruska, Turno z żoną z Objezierza

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Grossmann z żoną z Obornik, Skoraczewski z Miłosławia, Szrejbrowski ze Słupi, Wilkoszewski ze Zbyszewic, Nowicki z Brodnicy, Kailer z Bydgoszczy, Mlicki z Ostrówka, Żukowski z Królestwa.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W) **Poznań**, 27 lutego (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: mróz.

Żyto: bez in.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano cent., luty 103,50 ofiar., luty-marzec 103 50 ofiar., kwiecień-maj 105,50 ofiar.

Okowita: słabiéj.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 42,90 płc., 70-ta 27,90 płac., na kwiecień-maj 50 ta 47,10 płac., 70-ta 29,10 płc.

(Sprawozdanie urzędowe).

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana —,— mrk. za grudzień —,— mk., luty 103,— mk. kwiecień-maj 104,50 m.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedzia.o —— litrów. Cena wypowiedziana —.—, mrk. w miejscu bez beczki. 50 m. opodatk. 46,80 mk., 70 m. opodtk. 27,80 m.

W). **Poznań**, 27 lutego. Ceny mąki. Pszenna nr 00. 11 25—11 50 mrk., nr. 0 10—10 50 mk., pszenna nr. 00 i 1 8 50 8,75 mrk. po 50 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 27 lutego 1888.		TOWAR piękny		średni		posledni	
Pszenica	100 kilg.	16 —		15 50		14 50	— —
nowa		— —		— —		— —	— —
Żyto		10 30		9 90		9 30	— —
Jęczmień		— —		10 —		9 —	— —
Owies		10 30		9 40		9 —	— —
Groch wrzący		— —		— —		— —	— —
„ na paszę		10 —		9 60		— —	— —
Kartofle		3 80		3 20		— —	— —
Łubin żółty		9 30		8 90		— —	— —
„ niebieski		8 —		7 —		— —	— —
Rzepik zimowy		— —		— —		— —	— —
Rzep zimowy		— —		— —		— —	— —

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu. w lutym.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
25. Pop. 2	759,6	PłdW. lek.	zachm.	+ 0,7
25. Wie. 9	752 8	W. umiar.	zachm.	— 2,1
26. Ran. 7	764.7	W. burzl.	zachm.	— 2.4
26. Pop. 2	765 1	W. umiar.	pogodne	+ 2,8
26. Wie. 9	766,6	W. silny	pół zachm	— 6,2
27. Ran. 7	768,4	Płn. siły	pół zachm.	— 10,2

Dnia 25 lutego maximum ciepła — 0'5 Cel.
„ „ minimum ciepła — 11'0 „
Dnia 26 lutego maximum ciepła — 1'5 Cel.
„ „ minimum ciepła — 9'7 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Cokolwiek cieplej, przeważnie pochmurno z opadami, przy słabym lub umiarkowanym wietrzyku.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J Komendzińskiego w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Telegram giełdowy

Berlin, 27 lutego 1888. (Kursa końcowe).

Kurs z dnia	25	27
Pszenica staléj.		
kwiecień-maj	161 75	162 —
czerwiec-lipiec	165 —	166 25
Żyto spok.		
kwiecień-maj	119 —	119 —
maj-czerwiec	121 —	121 —
czerwiec-lipiec	123 —	123 —
Olej rzep. słabo.		
na kwiecień-maj	44 40	44 30
na wrzesień-październik	45 20	45 10
Okowita słabo.		
opodatkowana		
w miejscu	— —	97 20
na styczeń-luty	— —	— —
na kwiecień-maj	9 80	97 20
na maj-czerwiec	98 40	97 80
eksportowa	29 90	29 70
na kwiecień-maj	31 20	30 07
na maj-czerwiec	51 60	31 20
spożywcza	48 10	47 90
na kwiecień-maj	49 60	49 20
na maj-czerwiec	50 20	49 80
Owies		
na kwiecień-maj	113 75	113 25
Wyp.-żyta wsp.		
Wyp.-okowity kw.	0.000	0,000
Kurs z dnia	24	25
Consol. 4%	107 —	106 90
Poznańskie 4% listy zastawne	102 90	102 90
Poznańskie $3^1/_2$% listy zastawne	99 50	99 60
Poznańskie listy rentowe	104 30	104 30
Austryackie banknoty	160 60	— —
Austryackie renta srebrne	63 40	63 40
Rosyjskie banknoty	168 15	167 65
Rosyjskie consol. 1871	89 95	89 60
Rosyjskie listy zastawne	81 —	80 80
Polskie 5% listy zastawne	51 —	50 75
Polskie likwidacyjne listy zast.	45 60	45 60
Węgierskie 4% renta złote	77 30	77 25
Austryackie kredytowe akcye	139 10	138 75
Austryackie francuskie koleje	86 75	86 50
Lombardy	31 50	31 25
Usposob. słabe.		

Szczecin, 27 lutego 1888. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	25	27
Pszenica niezm.		
na kwiecień-maj	165 50	165 50
na czerwiec-lipiec	169 60	169 50
Żyto spok.		
na kwiecień-maj	115 50	115 —
na czerwiec-lipiec	120 —	119 50
Olej rzep. niezm.		
na luty	44 50	44 50
na kwiecień-maj	44 50	44 50
Okowita niezm.		
w miejscu	96 50	96 50
spożywcza	47 50	45 50
eksportowa	29 40	29 50
na kwiecień-maj	98 —	98 —
Petroleum		
w miejscu	12 50	12 75
Rzepik		
w miejscu		

W sobotę o godzinie 1/2 11 wieczorem zakończył żywot po długich cierpieniach, opatrzony śś Sakramentami, ś. p. (1539)

Józef Kantecki,

czem donosi w smutku pogrążona

żona z dziećmi i rodzeństwo

Strzelno, dnia 26 lutego.

Ś. p.

Nepomucen Sczaniecki

zakończył w 72 r. życie doczesne, opatrzony śś. Sakramentami, w dniu 25 lutego r. b. Pogrzeb we wtorek 28 b. m. o drugiéj po południu z kaplicy Przemienienia Pańskiego. Krewnym i znajomym tę smutną wiadomości udziela stroskana (1532)

Siostra.

Walne zebranie

Centralnego Towarzystwa Gospodarczego

w W. Ks. Poznańskiem

odbędzie się dnia 5 i 6 marca r. b., t. j. w poniedziałek i wtorek na wielkiéj sali w Bazarze w Poznaniu od godziny 10-téj dnia pierwszego. (1458)

W poniedziałek o godzinie **9-téj** z rana odbędzie się nabożeństwo u Fary na intencyą Tow. — Wstęp do sali obrad dozwolony **tylko** Członkom Tow. za biletami, które Dyrekcyom Tow. roln. filialnych wraz z porządkiem dziennym przesłane zostaną. — **Dla nieczłonków, chcących jako goście brać udział w obradach, wydaje karty wstępu bezpłatnie** Sekretarz Zarządu WPan K. Koszutski w Poznaniu, Sty Marcin 28, I p. (Redakcya Ziemianina). (1458)

Zarząd Centr. Tow. Gosp. w W. Ks. Poznańskiem.

Instytut agronomiczny

przy uniwersytecie w Lipsku.

Półrocze latowe rozpocznie się dnia **19 kwietnia.** Programu i planu lekcyi nabyć można u dyrektora instytutu.

Tajny radzca dworu **Dr. Blomeyer.**

Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż przy moim od wielu lat istniejącym zakładzie malarskim otworzyłem (1537)

Skład sprzętów kościelnych

jako to: **ołtarzyków do noszenia** w rozmaitych stylach, **chorągwi, baldachimów, kierc, lichtarzy, latarek, krzyży, marszałków, lamp wiecznych i pająków** z brązu, żelaza, posrebrzanych i emaliowanych, **obrazów św. Pańskich, figur Chrystusa do grobu** oraz wszelkich przedmiotów do ozdoby świątyń Pańskich.

Gruntowna i fachowa znajomość upiększania kościołów i wszechstronne uznanie dają mi rękojmią, że i na tem polu pozyskam względy Wielebnego Duchowieństwa, mojem zaś staraniem będzie przez towar rzetelny i nizkie ceny, położenemu we mnie zaufaniu godnie odpowiedzieć.

Licząc na poparcie, przyrzekam skorą i rzetelną usługę.

J. Komendziński,

Skład sprzętów kościel., zakład pozłotniczy i malarski,

Poznań, Św. Marcin nr. 9.

Spieszne i najtańsze tuczenie świń

uskutecznia się przez używanie (749)

mąki mięsnéj.

Takową po taniéj cenie polecają

Orłowski i Sp.

Poznań.

Kalendarz wieczysty

czyli Żywoty Świętych na każdy dzień w roku, z krótkim obrokiem duchownym i modlitwami, wyjętemi z Mszału lub Brewiarza rzymskiego. Napisał **X. A. Awikliński.** 8-vo. Stron przeszło 900. Cena za broszurowany egzempl. 3,50 z portoryum 4,00, oprawny 4,50 z portoryum 5,00 odwrotną pocztą wysela

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Kartki

do Komunii św. Wielkanocnéj

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Regenerator do farbowania włosów,

bez ołowiu i z gwarancyą nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca **włosom pierwotny kolor,** jaki miały, bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utraciły. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednéj strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **ołów** albo **kamień piekielny,** a z drugiéj strony farbowanie za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie ponawiane i wpadało zaraz każdemu w oczy, natomiast Radlauera Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnéj, a kilkakrotne użycie starczy na **kilka** tygodni. Butelka = 1 markę 50 fen. (2204)

Przepis używania.

Najlepiéj jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomacać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczotki Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem.

Czerwona apteka w Poznaniu,

Stary Rynek nr. 37.

Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowania włosów z Czerwonéj Apteki w Poznaniu.

W. Pluciński,

siodlarz

Poznań, Ś-ty Marcin nr. 1

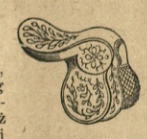

Fabryka i skład szorów i chomąt, z eleganckiem okuciem podług najnowszéj mody i praktycznie urządzonych, szory czarne z takiemż okuciem, kompletnie na parę koni i trwałości począ- znane powszechnie z dobrego i gustownego wykonania bicze paro i cztero wszy od 100 m., siodła damskie i męskie, czapraki, konne, szpicrózgi, kufry i kuferki ręczne, torby stósowne dla Duchowieństwa równie i dla pań, torby szkolne, szelki, portmonetki przybory myśliwskie, oraz wszelkie artykuły do konnéj i powozowéj jazdy. **Ceny jak zwykle tanie.** Wszelkie zamówienia listowne uskutecznia się odwrotną pocztą. — Reperacye uskutecznia się spiesznie i tanio. (516

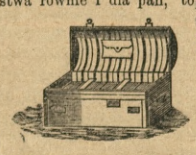

Zelazne szafy do pieniędzy

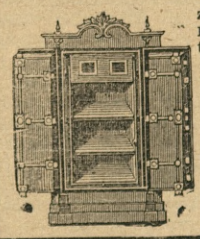

z 3 kluczami, stósowne dla **kas kościelnych,** jako też **żelazne szkatułki** także do wmurowania, (618)

wagi do ważenia bydła

wagi decymalne

poleca

T. Krzyżanowski,

Handel żelaza. Szewska ul. 17.

Skład hurtowny

win węgierskich i innych

pod firmą

J. Głowacki

w domu frontowym **teatru polskiego** przy Berlińskiéj ul. nr. 18 — niemniéj sprzedaż **cząstkową** w elegancko urządzonych pokojach, polecam łaskawemu uwzględnieniu

Józef Głowacki.

(636)

Skład herbaty

hurtowny i detaliczny

A. W. Żuromski, Poznań,

poleca (1352)

HERBATĘ

ostatniego sprzętu wyborowych gatunkach:

Souchong					**Souch. i Pecco mięszane**				
Nr.	I.	po 6,00	marek	funt	Nr.	I.	po 9,00	marek	funt
„	II.	„ 5,00	„	„	„	II.	„ 6,00	„	„
„	III.	„ 4.00	„	„	„	III.	„ 5,00	„	„
„	IV.	„ 3,00	„	„	„	IV.	„ 4,00	„	„
					„	V.	„ 3,00	„	„
Pecco					**Prusze herbaciane**				
Nr.	I.	po 9,00	marek	funt	Nr.	I.	po 3,00	marki	funt
„	II.	„ 7,00	„	„	„	II.	„ 2,50	„	„
„	III.	„ 6,00	„	„	„	III.	„ 2,00	„	„

Powyższe gatunki herbaty sprzedaję w paczkach po 1/8, 1/4, 1/2, 1/1 funta, w oryg. skrzynkach od 5—40 funt. Przy odbiorze 3 funt. posyłam franko, przy odbiorze 5 funt. i więcéj zniżone ceny i franko. Próbki na żądanie franko.

Heyducki & Eichstaedt

Poznań, Bazar

polecają (995)

Ornaty od 50—1000 marek,
Kapy od 75—1,500 marek,
Bursy, stuły,
Materye wełniane, jedwabne i złotolite we wszelkich kolorach kościelnych od najtańszych aż do 200 mrk. za metr,
Chorągwie gotowe,
Wielki wybór kobiercy smyrneńskich, Tourney i brukselskich.

Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

У книгопродавца Б. Гердера въ Фрейбургѣ въ Бризгавѣ.

Василій Ливанскій, Протопресвитеръ Янышевъ и новый доктринальный кризисъ въ русской церкви. Отвѣтъ Г-ну Богородскому. (8°. VI и 92 стр.) Цѣна 3 марка.

(Basilius Livansky, Der Protopresbyter Janischeff und die neue doctrinelle Krisis in der russischen Kirche.) *M.* 3.

Das in russischer Sprache geschriebene Buch liefert einen Beitrag zu der gegenwärtig innerhalb der officiellen Kreise der russischen Geistlichkeit herrschenden theologischen Krisis, indem es die oft erörterte dogmatische Streitfrage über den Ausgang des Heiligen Geistes einer neuen Beleuchtung unterzieht. Der Verfasser bekennt sich zu der Lehre der katholischen Kirche „ex Patre Filioque", deren Vertreter auch Erzpriester Janischeff, Beichtvater der russischen Majestäten, ist. — Vor Kurzem ist erschienen:

Астаткovъ, С., Исхожденіе св. духа и вселенское первосвященство.

(Sergei Astaschkow, Der Ausgang des heiligen Geistes und der Primat des Papstes.) 8°. (VIII u. 138 S.) *M.* 3.

Herder'sche Verlagshandlung zu Freiburg im Breisgau.

Prawdziwym skarbem

dla wszystkich schorzałych skutkiem tajnych grzechów młodości jest sławne dzieło:

Dra Retau'a

Ochrona własna.

Polskie wydanie z ilustracyami 1 mrk. Niechaj je każdy czyta, który na skutki takich wykroczeń cierpi. **Tysiące zawdzięczają mu swe wyzdrowienie.** Sprowadzić można **przez magazyn nakładowy w Lipsku.** (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) jako i przez każdą księgarnią. W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro. (1244)

Łosoś wędzony po 2,00,
Kawior — węgorz,
Minogi — sery,
Sielawki kilońskie,
Śledzie opiekane,
Bydlingi zawsze świeże,
Łupacz świeży morski,
Kalafiory, pomarańcze, cytryny. (1444)
Kaw sur. przesyłkę, po znacznie zniżonych cenach odebrał i poleca

J. Otomański,

Gniezno.

Świeże

elbląg. minogi

w całych, pół i ćwierć kopowych sądkach odebrał i poleca

W. Becker,

Plac Wilhelmowski 14.

Opiek. śledzie, del. maryn. za sądek 10 funtowy M. 3,00,
Maryn. śledzie w del. sosie M. 2,75
Ruskie sardynki, bardzo del. M. 2.50
Węgórz w galarecie M. 6.00
Węgórz wędz. w miejscu funt po 1,50
rozsela zawsze w świeżym tylko towarze franko pod zaliczką fabryka konserwów z ryb (1443)

Otoń Anschütz

w Gryfi (Greifswald).

Zakład artystyczny

do wykonywania

haftów kościelnych

w Wrocławiu,

Gneisenaustrasse 15,

poleca się do wykonywania przyborów kościelnych wszelkiego rodzaju, do wykonywania artystycznych haftów kościelnych jako i przenoszenia starych haftów na nowe materye. (1255)

Hilaria Jeske.

DOM

położony **w Ostrowie** niedaleko od kolei, w którym od niepamiętnych czasów znajduje się wyszynk piwa, wódek etc., obszerne podwórze, nadto plac budowlany od ulicy koszarowéj, jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli **B. Hofmański, Ostrów.**

Przewielebnemu Duchowieństwu poleci mogę zaraz lub 1 kwietnia

gospodynie

z bardzo chlubnemi świadectwami

Biuro stręczeń Fryderyk. ul. 26

(1531) **Zielazek.**

---

76 **Jedyny polski skład bławatny** 76

na prowincyą

Materye wełniane na suknie,

Flanele deseniowe, gładkie i w kratę,

Materye na poszycia watowane,

Aksamity, plusze, jedwabie,

PŁÓTNA I STOŁOWIZNĘ,

Płócienka na pościel, (517)

FIRANKI,

Kobierce, chodniki,

BIELIZNĘ MĘZKĄ i t. d.

poleca w wielkim wyborze po cenach rzeczywiście nizkich

J. & T. Kamieński,

Skład płócien, bławatów i jedwabi,

Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

wyjazdach

76 **podróżujących** 76

„UNION." fabryki z Superfosfaty

Jasiński i Ołyński

Drogerya

Poznań, Św. Marcin 62

poleca (158)

Oliwy do machin,
Smarowidło na osie,
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na patentowane Malaga,
Dwusiarczyk wapna,
Makuchy lniane i rzepiowe,
Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną. modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowem niezbędne.

Pokrycia nieprzemakalne na młockarnie, lokomobile i wozy, (1298)
Płachty i worki,
Dery na konie i pluszowe,
Płaszcze gumowe
poleca po cenach umiarkowanych

J. Drożdżyński

HANDEL ŻELAZA

w Szamotułach.

Urzędnik gosp.,

kawaler w sile wieku, z kilkunastoletnią prakt., posiad. dobre zasw., obecnie w miejscu rok piąty, zarządzający samowładnie, poszuk. stós. miejsca od 1 lipca r. b. Bl. wiad. udz. pan **A. Barcz,** W. Rycerska ulica 3. (1535)

Św. Marcin

Nr. 1617.

jest pomieszkanie o 6 pokojach z wszelkiemi wygodami na III piętrze od 1 kwietnia rb. do wynajęcia. (1541)

Rządzca

z najlepszemi **rekomendacyami** od 15 lat w pierwszorzędnych gospodarstwach pracujący, poszukuje od 1 lipca 1888 innego miejsca. Bliższych szczegółów udzieli Wny **Z, Taszarski w Poznaniu.**

Nauczyciel

emerytowany, jeszcze w sile wieku, który przez lat 25 przeszło pełnił obowiązki organisty, kształcąc młodzież w śpiewach kościelnych, życzy sobie i nadal z wszelkiém zamiłowaniem temu zawodowi się poświęcić — najchętniéj w mieście. Łaskawe oferty uprasza się przesłać pod adresą: **A. Z. 408 Trzemeszno** (Tremessen) Postlagernd. (1534)

Gorzelnia!

Poszukuję od 1 lipca miejsca gorzelanego. Mam 35 lat, żonaty z dwojgiem dzieci. Praktykuję lat 18, w ostatniem miejscu lat 10. Posiadam świetne polecenie od mego pryncypała. Obeznany z każdego rodzaju zacierem i aparatami, zobowięzuję się wyciągnąć $10^{3}/_{4}$% alkoholu na litr zacieru. Łaskawe oferty uprasza się ***poste restante Dolsk 666 (Dolzig).*** (1494)

Młodzieniec

mający chęć wyuczenia się praktycznie gospodarstwa, znajdzie miejsce przy miernem wynagrodzeniu za utrzymanie w **Markowicach pod Inowrocławiem.** (1536)

Zarząd dóbr

v. Wilamowitza — Moellendorf

Fest.

Organista

żonaty, w średnim wieku, z małą familią, poszukuje od 1 kwietnia rb. posady organistowskiéj, przyczém mógłby się także gospodarstwem zająć. Łaskawe oferty proszę pod literą **N. K.** Poste restante **Kossowo** nadesłać. (1561)

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.